Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok V. Kraków, wtorek 18 lipca 1922. Nr. 189.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 930 . kwart. 2790 — M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050·— , „ 3150·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150·—, „ 3450·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600·—, „ 4800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk.. wiersz milimetr. 1 szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—, Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk Gratulacye 200 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Horyzont niemiecki rozchmurza się

Naprężenie parlamentarne słabnie.

Berlin. (AW.) Naprężenie parlamentarnego położenia w Niemczech traci z każdym dniem na swojej sile. Wszystkie stronnictwa dążą do osiągnięcia porozumienia i jest nadzieja, że trzecie czytanie ustawy o ochronie republiki mające się odbyć we wtorek, znajdują się na najlepszej drodze. W związku z tem będąca groźba rozwiązania Reichstagu przeminęła.

Koalicya partyi socyalistycznych - Związek pracy.

Berlin. (AW.). Prezydent Ebert wyjechał wczoraj do Berlina i ma postawić wniosek powołania do gabinetu niezawisłego socyalnego demokraty dra Hilferdinga. Prawdopodobnie nie spotka się to z protestem innych smobilizowanych partyi, gdyż Hilferding nie należy do parlamentarnej frakcyi niezawisłych. Dla załagodzenia sytuacyi przyczyniła się także wiadomość, że obydwie partye socyalistyczne będą nadal istnieć, a zostaną połączone w związek, który tylko w pertraktacyach z rządem z innemi partyami występywać będzie jako wyraziciel obydwu frakcyi.

Berlin. (AW.). W piatek wieczorem odbyło się posiedzenie prezydyum parlamentarne socyalno-demokratów i Niezawisłych, na którem uchwalono połączenie obydwu frakcyi w jeden Związek pracy socyalno demokratycznej frakcyi parlamentarnej. Uchwała ta została w sobotę zakomunikowaną rządowi i poszczególnym partyom Reichstagu.

Berlin. (AW.). Zawiadomienie o powstałym Związku pracy nie przeszło bez wrażenia w przeciwnym obozie. Na wzór koalicyi lewicowej powstaje prawicowa, złożona z partyi ludowej, Centrum i Demokratów. Odbywają się posiedzenia prezydyów w zespole pozostających trzech partyi, celem omówienia sytuacyi. Powstanie tych dwu dużych bloków partyjnych nie jest kwestyą chwili, lecz nad tem pracowano już od dłuższego czasu.

Berlin. (AW.) „Vorwärts“ omawiając sytuacyę pisze, że celem utworzenia Związku pracy było osiągnięcie maksymum możliwej jedności pomiędzy obydwoma frakcyami. Samodzielność obydwu frakcyi i stojących za nimi organizacyj będzie nadal utrzymaną. Wszystko jednak przemawia za tem, że powstały Związek pracy toruje drogę do trwałego zjednoczenia.

Berlin. (AW.). Przez założenie Związku Pracy wzrasta większość socyalistycznych frakcyj do 180 członków, co łączy się także ze zwiększeniem się wpływu na rząd. Dr. Wirth chce z własnej inicyatyy wprowadzić do gabinetu jednego lub dwu Niezawisłych socyalistów, lecz dla równowagi chce także powołać do gabinetu dwu członków Partyi ludowej.

Z niezawisłych oprócz dr. Hilferdinga wymieniają jako drugiego Breitscheida.

Konferencya sfer rządzących

Berlin. (W). Prezydent Ebert zaraz po powrocie do Berlina odbył dłuższą konferencyę z kanclerzem państwa i jego zastępcą, na której omawiano obecną sytuacyę.

Zarządzenia niemieckie dla sanacyi finansów

Wiedeń. Dnia 16 bm. PAT. „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina, że komisya gwarancyjna ukończyła swe prace i w niedzielę wraca do Paryża. Wedle tej informacyi komisya nabrała przekonania, że rząd niemiecki ma silną wolę przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń, celem sanacyi finansów niemieckich.

A jednak Niemcy wstrzymują spłatę odszkodowań

Paryż. 16 listopada. PAT. (Havas). Pisma donoszą, że rząd niemiecki zawiadomił wczoraj rząd francuski, iż widzi się zmuszonym wstrzymać na razie spłaty tytułem odszkodowań własności prywatnej. Rząd francuski wystosował ze swej strony do rządu niemieckiego pismo proponujące wejście w życie układu wiesbadeńskiego w dniu 20. lipca.

Kto ponosi winę rozbicia konfer. w Hadze?

Wiedeń. Dnia 16 bm. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Hagi, że konferencya jest już rozbita. Rosyanie i państwa zachodnie wzajemnie przypisują sobie winę niepowodzenia komisyi. Rosyanie uważają za przyczynę niepowodzenia obrad odmówienie im kredytów, a państwa zachodnie za powód rozbicia podają że Rosyanie nie chcieli uznać swych długów i nie chcieli poczynić ustępstw w kwestyi własności prywatnej. **Państwa zachodnie zamierzają podpisać protokół końcowy, w którym będzie wskazane, że niepowodzenie obrad jest następstwem stanowiska Rosyan. Krassin miał** w ostatniej chwili otrzymać z Moskwy nowe instrukcye, które mają podobno zawierać nowe koncesye, zwłaszcza w kwestyi kolei. Nie przypuszczają jednak, by to miało zmienić losy konferencyi.

* * *

Rzym. 16 lipca PAT. (WBK). Pisma prawicowe witają z radością rozbicie konferencyi haskiej. „Tribuna“ przypisuje Litwinowi odpowiedzialność za to, że Europa dalej pozostanie oddzieloną od Rosyi. Także i pisma lewicowe stwierdzają winę Rosyi w rozbiciu się rokowań.

Czyżby obawa wybuchu kroków nieprzyjacielskich?

Paryż. Dnia 15 bm. (Wolff). Wedle „Chicago Tribune“ położenie w Palestynie ma być niepewne i zachodzi obawa wybuchu kroków nieprzyjacielskich między Arabami a Żydami. W razie wybuchu konfliktu stroną atakującą mieliby być Arabowie. Broń pozostawiona przez Anglię została rozdzielona między Arabów. Władze syonistyczne starają się o wzmocnienie garnizonów angielskich w Palestynie, ale dotąd bezskutecznie. Z niecierpliwością oczekują na zgodę Stanów Zjednoczonych, aby mandat nad Palestyną przekazano Lidze narodów.

Epidemia morderstw politycznych.

Wiedeń. Dnia 16 bm. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi ze Sofii, że w ciągu jednego dnia popełniono tam trzy morderstwa polityczne. O godzinie 9 wieczór zastrzelono byłego prefekta policyi w Sofii Czuklewa, w chwili, gdy wchodził do swego mieszkania. W 20 minut zabity został przez nieznanych sprawców kierownik centralnego więzienia, Iwan Iwanow. Tego samego dnia znaleziono w stawie zwłoki pewnego mężczyzny, co do którego zachodzi niewątpliwie morderstwo polityczne.

Następca Rathenaua.

Berlin (AW) Najpoważniejszym kandydatem do teki ministerstwa spraw zagranicznych po Rathenau jest niemiecki poseł z Tokio dr. Solv, który obecnie przyjechał do Berlina. Powrót jego, jak przypuszczają ma być w związku z nominacyą.

Sowiecki wyrok na drugą grupę es-erów.

Paryż. (AW). „Matin“ donosi, że 10 lipca ogłoszono wyrok sądu rewolucyjnego dla drugiej części obwinionych o zdradę stanu socyalnych rewolucyonistów. Z 52 obwinionych 5 uwolniono a 47 skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Proces ten wywołał oburzenie w całym świecie, bo za przewinienia popełnione przed dwoma laty oskarża się obecnie o zdradę stanu i wykonuje masowe wyroki na przywódcach socyalnych rewolucynistów z obawy, że ich wpływy wśród chłopstwa rosną. Wyrok ten spotkał się z energicznym protestem wszystkich światowych organizacyi socyalistycznych. Przybyli dla obrony Vandervelde dr. Rosenfeld i dr. Liebknecht terroryzowani stale w czasie procesu zmuszeni byli złożyć obronę i wyjechać.

MAKSYM GORKIJ UCIEKŁ DO BERLINA.

Wiedeń. Dnia 16 bm. PAT. „Neues Wien. Tglb.“ donosi z Berlina, że Maksym Gorkij, który miał być aresztowany w Petersburgu, uciekł stamtąd do Berlina i zamieszkał w jednym z hoteli berlińskich.

Przebudowa przemysłu austryackiego.

Paryż. „Nev Jork Herald“ ogłasza wywiad z Morgenthanem, który oświadczył, że tworzy grupę finansistów, która z kapitałem 60 mil. dol. przystąpić ma do przebudowy przemysłu austryackiego. Morgenthau twierdzi, że w rok po utworzeniu tej grupy Austrya odzyska swą sprawność handlową. Do wspomnianej grupy należą finansiści angielscy, francuscy i włoscy. Przewodnictwo jednak sprawować będzie finansista amerykański.

BURZLIWE POSIEDZENIE IZBY WŁOSKIEJ.

Rzym 16 lipca PAT. (WBK) Na posiedzeniu Izby przyszło podczas dyskusyi nad ostatniemi zajściami w Cremonie do starć między faszystami a socyalistami. Socyaliści w końcu opuścili salę obrad. Według oświadczeń posłów socyalistycznych spalili faszyści w Cremonie dom radykalnego ludowca Miglioni i socyalisty Garibottiego. Prezydent ministrów Facta wyraził z tego powodu ubolewanie i zapowiedział surowe zarządzenia przeciwko winnym.

O polsko-niemieckie stosunki gospodarcze

Wywiad z posłem niemieckim w Warszawie.

Warszawski „Kuryer Polski" zamieścił wywiad z nowym posłem niemieckim w Warszawie, d-rem Ulrichem Rauscherem na temat polsko-niemieckich stosunków gospodarczych, w związku z podjętemi w ubiegłą sobotę rokowaniami.

— Dyskusye przedwstępne w sprawie niemiecko-polskich rokowań gospodarczych. — wywodził p. Rauscher — prowadzone są pod znakiem niesentymentalnych rozważań, mających na celu zaspokojenie obustronnych interesów gospodarczych.

Sąsiedztwo geograficzne jest faktem, którego nie można ignorować ze względów nastrojowo-uczuciowych. Domaga się ono praw i karze choćby przejściowe nieposzanowanie tych praw ujmą dobrobytu obu zainteresowanych narodów. Ustalone obecnie rokowania mają wyciągnąć należyte wnioski z owego sąsiedztwa i zaspokoić potrzeby obu krajów.

— Czy rozpoczynające się rokowania wywołują w Niemczech żywsze zainteresowanie?

— Ależ tak! Przemysł i handel niemiecki jak najgoręcej poparły dążenia mojego rządu do wszczęcia owych rokowań. Bynajmniej nie z nieodpartej potrzeby, nowych rynków zbytu. Niski stan marki niemieckiej wprost przeciwnie — przyczynia się do tego, że zagranica wprost z rąk wyrywa towar fabrykantowi niemieckiemu, tak że produkcya niemiecka jest już wysprzedaną na cały szereg miesięcy z góry.

O, nie! Zainteresowanie naszych poważnych [illegible] gospodarczych Polską wypływa z wprost [illegible] źródła. Jest wyrazem dążności do [illegible] solidności, zrodzone jest z pragnienia „Precz z konjunkturą! Powrotu do niezachwianych, trwałych podstaw zdrowego życia gospodarczego!"

— Czemże spowodowane jest to dążenie? Czyby pan poseł nie zechciał nam je bliżej scharakteryzować?

— Bardzo chętnie — rzekł na to poseł niemiecki i odpowiedział na pytania moje w sposób następujący:

— Dziś dostarczamy towarów krajom o wysokiej walucie, ślemy je na ich rynki, które jednak, — jakby na złość — pomimo wszelkich chwilowych powodzeń — natychmiast stracimy, gdy tylko marka nasza powróci do normalnego poziomu i wartości.

Oczywiście, pojedyńczy fabrykant dobrze zarabia na tym interesie, — nie może jednak już w tym samym czasie obsłużyć swego, że tak powiem, naturalnego klienta, swego sąsiada, mającego do dyspozycyi tylko mniej korzystne środki płatnicze. Jest to skutek rozluźnienia, jeśli nie zupełnego zerwania przyrodzonej łączności, oraz straty wysiłków naturalnych na czas zmiany konjunktury. Dostawcy i odbiorcy gubią się nawzajem.

— Czy pan poseł widziałby możliwość zaradzenia temu?

— Zapobiedz temu — odparł dyplomata niemiecki — możnaby tylko przez wprowadzenie wymiany towarów i produktów rolnych już dziś na zupełnie uregulowane i utorowane szlaki.

W ten sposób umożliwi się zarówno Niemcom, jak Polsce prowadzenie solidnych interesów, opartych nie na anormalnych zyskach a na stałym zbycie. Więcej powiem: w ten sposób utorujemy sobie drogę do obopólnej w świetną przyszłość brzemiennej współpracy, której punktami skrzydłowymi będą Górny Śląsk i Rosya.

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej i zbudowane na niej dzieło ugody („Vertragswerte") polsko-niemieckiej powinnoby najbardziej ślepemu otworzyć oczy na splot obustronnych interesów w dziedzinie produkcyi i zbytu.

Również charakter Polski, jako mostu tranzytowego między Wschodem a Zachodem wskazuje nowe trwałe źródło zysków gospodarczych. Zdolność odbiorcza Rosyi jest, pomimo straszliwej teraźniejszości, olbrzymim czynnikiem przyszłości, nie dającym się pominąć w żadnym razie. I tu wspólne kroki przyniosą obydwu krajom naszym bogaty plon gdy natomiast gospodarcza „politique de barrière" zmusiłaby tok towarów niemieckich na Wschód do okrążenia Polski i nałożenia drogi, ale jednocześnie pozbawiłaby Polskę zysków z owego tranzytu.

— Co jeszcze będzie treścią rozpoczynających się rokowań?

— Rzecz prosta — brzmiała odpowiedź — że program owych rokowań obejmie o wiele więcej punktów, ponad te, o których wspomniałem.

Wszystkie jednak powinny się w miarę możności opierać na rozważaniach czysto praktycznych, albowiem tylko tą drogą uda się osiągnąć zysk obustronny.

Oczywiście, wiem doskonale, że stosunków między narodami nie można układać wyłącznie z punktu widzenia kupieckiego, że przeciwnie, pomimo wszelkich rozumowych koncepcyi, również i uczucia odgrywają tu znaczną rolę.

Dlatego też, w czasie gdy obustronni pełnomocnicy będą ustalali warunki gospodarcze przyszłości — dla polityków obu państw zrodzi się poważny obowiązek w miarę możności zapobiegać wszystkiemu, coby uczuciowo szkodzić mogło interesom obu stron.

Było też dla mnie prawdziwą satysfakcyą stwierdzenie, że wszyscy Polacy, pracujący w dziedzinie stosunków z Niemcami, podzielają to moje stanowisko, że mi się udało umocnić ich przekonanie, iż z nimi w tym kierunku współpracować chcę i będę...

MIGAWKI.

Motto: Przed kilku dniami zmarł w Berlinie poseł Daenmig ze stronnictwa niezawisłych socyalistów. Należał on do najgwałtowniejszych krzykaczy opozycyi. Miotał się, krzyczał, zrywał się z miejsca, wywijał teką przy każdej sposobności, groził pięścią. W zimie i na wiosnę tego rodzaju miotanie na prawo i na lewo, naprzód i w tył uchodziło mu bezkarnie. Lecz podczas obecnych upałów spowodowało katastrofę. Daenmig padł na posiedzeniu parlamentu ofiarą ataku apoplektycznego. (Pisma warszawskie)

— Bogu dzięki, żeś przyszedł nareszcie z tego Sejmu, wypaliła pani Agata na przywitanie spoconego męża.

Pan poseł rzeczywiście przedstawiał swoją osobą obraz nędzy i rozpaczy.

Ostatnie kłaki na wyłysiałej zresztą głowie czuły się w zimnym pocie, jak w fiksatuarze, i przylgnęły do lśniącej czaszki, układając się w najbardziej skomplikowanych zygzakach. Kamizelka była zapięta tylko na górny guzik a wyblakły krawat dyndał po wierzchu.

— Myślałam, że cię szlak trafił w tym waszym Sejmie — kontynuowała troskliwa małżonka.

— Co takiego?

—Bo widzisz, teraz tam gorąco, debaty, krzyki, szamotanie się, rozumiesz... opozycya...

— Nic nie rozumię!

— Daemnig padł rażony apopleksyą, — rzuciła swój mocny argument pani Agata.

— Stajesz się zagadkową. Powiadam ci, że nic z tego wszystkiego nie rozumię.

Masz gazetę i czytaj! A do Sejmu więcej nie puszczę!...

— Agaciu...

— Nie puszczę!

— Pan już nie pójdzie! — przypieczętowała wyrok pokojówka.

Mikołaj Wadyas.

Trzy spotkania.

(Szkic.)

Poraz pierwszy spotkał ją w auli uniwersyteckiej. Smagła twarzyczka o rysach wybitnie semickich, oprawione kręgiem sinej cery oczy, melancholijne ich spojrzenie — wszystko to zmuszało najobojętniejszego nawet studenta do zwrócenia na nią uwagi.

Zresztą jeszcze jeden czynnik wykrawał ją z tła licznych koleżanek.

Nie była, jak większość słuchaczek, wykwintnie ubrana, co świadczyło najwymowniej że nie przyszła, wzorem panien z „dobrych i bogatych domów, nasłuchać się od niechcenia „mądrych rzeczy", by potem do sutego posagu dodać można było określenie: panna z wyższem wykształceniem.

W szerokich kołach koleżeńskich mało się obracała, nie wiele też o niej wiedziano, opowiadano sobie tylko, że kiepsko jej w domu musi się powodzić, bo ojciec w Rosyi, a pieniądze mają się na wyczerpaniu.

Wśród kolegów uchodziła za wzór niedostępnej piękności. To też nic dziwnego, że Jakób Hechtman, syn znanego bogacza, który — nawiasem mówiąc — fortuny się na wojnie dorobił, śrubując ceny produktów spożywczych, uważał siebie za wybrańca losu, gdy mu się udało z Klarą zawrzeć znajomość.

Wypadło, że siedli na ławce obok siebie. Był wykład socyologii. Profesor cytował zdanie Ruskina: „Wszystkie wasze zdolności i wszystką wiedzę waszą możecie zamienić na złoto, ale odwrotnie nie zamienicie złota na rozum i zdrowie..."

Jakób drgnął, twarzyczka Klary pokryła się odcieniem karminu.

Spojrzeli sobie w oczy...

— Pozwoli pani, że się jej przedstawię, jestem Jakób Hechtman.

— Klara...

Powiedziała bardzo szybko i niewyraźnie. Nazwiska ucho jego nie uchwyciło.

— — — — — — — — —

Poraz drugi ujrzał ją w ogonku, jaki utworzyły całe szeregi zgłodniałej ludności przed wielkim magazynem żywnościowym jego ojca. Wyglądał z okna na pierwszym piętrze.

Odczuwał całą demoniczną przewagę swego położenia. Wszyscy są od niego zależni. Te tłumy wyczekują po pół doby nieraz, by otrzymać kęs tego, czem on ma zawalone piwnice i spiżarnie...

Gdy spostrzegł w ogonku Klarę, zrobiło mu się jakoś przykro. Jak strzała poleciał na dół.

— Pani też tutaj, ależ proszę... pani pozwoli na górę, — w zamieszaniu tłumaczył się, Bóg wie z czego, i przemocą prawie zawlókł ją na pierwsze piętro. W mieszkaniu zapytał, na co wyczekiwała w ogonku.

— Błahostka, funcik chleba, wie pan, kosztuje tak drogo — dwa ruble — wszystkiemu, niech się pan nie obrazi, spekulanci są winni.

— Powiem, by dla pani policzono pół ceny.

— Pan mi ubliżasz, nie o mnie jedną wszak chodzi... Zresztą dajmy temu spokój... pamięta pan ten wykład socyologii: „Wszystkie wasze zdolności i wszystką waszą wiedzę możecie zamienić na złoto..." Profesor blagował!

— — — — — — — — — —

Poraz trzeci spotkał ją w Alejach.

To była już nie ta Klara... Z poprzedniej postaci pozostało tylko cudne spojrzenie. Gruby pokład pudru i innych kosmetyków zamienił niegdyś ściągłą, bladą twarzyczkę na zawadyackie oblicze z niezdrowym rumieńcem.

A stroje... Nie do twarzy jej było w tym drogim kostyumie i nowiuteńkich lakiereczkach.

Spotkanie jej wcale nie zażenowało.

— Panie Jakóbie!

— Pano Klaro...

— Dawnośmy się nie widzieli...

— Ze dwa miesiące...

Zamiast tego, żeby się cieszyć, pan taki zdziwiony... Prawda niespodzianka? ale sko-

Nawet dwuletni Józek, który o tej porze winien jak najspokojniej i najgrzeczniej wypisać się w miniaturowem łóżeczku, wychylił główkę i orzekł:

— A tatuś nie pudzie!

Agent towarzystwa ubezpieczeń na wypadek śmierci robił kokosowe interesy.

— Panie pośle, radzę się zaasekurować... Daemnig... apopleksya...

Zaasekurowali się wszyscy bez wyjątku.

Na sali obrad urzędowała nawet w godzinach rannych specyalna komisya kwalifikacyjna, która normowała wysokość stawek polisowych.

Najwyższą stawkę ma płacić poseł Stapiński. Dubanowiczowi komisya wyznaczyła opłatę niższą, ponieważ „złego dyabli nie biorą".

Za darmo natomiast ubezpieczono p. Perlmutra, ileże poseł ten zbytnim krasomówstwem nie grzeszy.

Teraz przeciętne posiedzenie Sejmu będzie wyglądało następująco:

Sprawę referuje ks. Kaczyński, popiera ks. Lutosławski, oponuje ks. Okoń. Do dyskusyi zapisani: ks. ks. Kaczyński, Lutosławski i Okoń.

Sprawa trzecia: Referuje ks. Okoń. Nikt nie popiera. Gorąca opozycya że strony ks. ks. Lutosławskiego, Okonia. Do głosu poza tem zapisani: ks. ks. Okoń, Lutosławski i Kaczyński...

Celibat księży, przeciwko któremu najnowsza reformacya wniosła w ostatnich czasach tyle sprzeciwów otrzymał teraz poważne podstawy dla swojej niezachwianej stałości.

Bo w Sejmie musi ktoś przemawiać, denerwować się i wywijać teką a przecież posłom żonatym udziału w debatach najsurowiej zakazały ich małżonki.

M. As.

Dział gospodarczy.

Handel i przemysł.

Polski handel zagraniczny w roku 1922.

W ostatnim zeszycie „Miesięcznika Statystycznego" ogłoszono dane, obrazujące stan naszego handlu zagranicznego w styczniu i lutym br., a poraz pierwszy podające nietylko wagą, ale i wartość przywożonych towarów.

Przywóz do Polski wynosił w styczniu 386.281 tonn towaru wartości 26.991 milionów marek, wywóz zaś w tymże miesiącu 214.024 tonn, wartości 9.091 milionów mk., niedobór więc na naszą niekorzyść wynosił pokaźną sumę 17,900 milionów mk.

W lutym przywóz do Polski wynosił 309.837 tonn towaru, wartości 23.120 milionów mk., wywóz zaś — 129.110 tonn, wartości 9.821 milionów mk., niedobór więc wynosił sumę 13.299 milionów mk.

Cyfry powyższe wykazują dobitnie, że nasz bilans handlowy ma charakter „par exellence" passsywny i że wiele będzie potrzeba zużyć wysiłku, aby passywne saldo naszego bilansu handlowego doprowadzić stopniowo do możliwego minimum.

Gros naszego przywozu w ciągu pierwszych dwuch miesięcy stanowiły surowce i wyroby gotowe. Pośród surowców na pierwszym planie jest bawełna, której przywieziono w lutym na sumę 4.354 milionów marek, wobec 2.946 milionów marek w styczniu. Następnie z kolei miejsce zajmuje węgiel, którego w styczniu przywieziono na sumę 4.005 milionów marek, w lutym zaś na — 3 miliardy marek. Obecnie po przyłączeniu do Polski przyznanej nam części Górnego Śląska pozycya ta winna się zredukować do zera. Pośród wyrobów gotowych największą pozycyę importu stanowiły wyroby metalowe, których przywieziono w styczniu na sumę — 3.967 milionów marek, w lutym zaś na sumę — 5.115 milionów marek. Głównymi naszymi importerami są: Niemcy (33,3 proc.), Stany Zjednoczone (20,6 proc.), Austrya (16,5 proc.), i Czechosłowacya (8,9 proc.). Francya figuruje bardzo skromnie (1,9 proc.).

W zakresie eksportu na pierwszym planie znajdują się również wyroby gotowe i surowce. Pierwsze miejsce zajmują przetwory ropy, których wywieźliśmy w lutym na sumę 2.48 milionów marek, wobec 1.477 milionów marek w styczniu. Drugie miejsce pośród surowców zajmuje drzewo surowe i półfabrykaty z drzewa, których wywieźliśmy w styczniu na sumę 1.507 milionów marek, w lutym zaś na sumę 794 milionów marek. Z wyrobów gotowych eksportujemy głównie wyroby metalowe (w lutym na 1.770 milionów marek) i tkaniny bawełniane (w lutym na 757 milionów marek). Głównymi naszymi odbiorcami są: Niemcy (41,7 proc.), Austrya (21,0 proc.), Czechosłowacya (12,8 proc.), i Rumunia (6,4 proc.). Francya znów figuruje bardzo skromnie w wysokości zaledwie 0,7 procent.

Rolnictwo.

Tegoroczne urodzaje w Rumunii. Podług sprawozdań nadesłanych do ministeryum rolnictwa, urodzaje w całej Rumunii zapowiadają się świetnie z wyjątkiem Banatu. Przeciętnie z hektara ziemi można będzie zebrać podług przypuszczalnych obliczeń około 43 pudów boża. Znaczne ilości zboża mogłyby być eksportowane zagranicę, gdyby nie okoliczność, że wiele pól leży odłogiem. Uprawione jest 2 miliony hektarów, czyli przestrzeń jaką obsiewało zwykle St. Królestwo.

Naogół urodzaje w państwie zapowiadają się tak znakomicie, jakich nie było już od lat dwudziestu.

FINANSE.

Obieg pieniędzy papierowych w Czechosłowacyi. Obieg pieniędzy papierowych w Czechosłowacyi powiększył się o 564 miliony koron czeskich i wynosi obecnie 9.838 milionów koron czeskich. Suma ta mniejsza jest od sumy, jaką pozwala ustawa o 469 milionów.

Danina w Austryi. Podług przybliżonych obliczeń, danina gospodarstw rolnych w Austryi powinna dać 224 miliardy. 24 miliardy przeznaczone jest na ulgi dla tych drobnych właścicieli ziemskich, którzy opłacają podatki w sumie nie wyższej nad 2.880 koron. Gmachy należące do państwa, miast i kooperatyw zwolnione są od płacenia daniny. Połowa daniny ma być wpłacona do pierwszego października, reszta najpóźniej 16 stycznia 1923 roku. Właściciele nieruchomości muszą się zobowiązać do złożenia daniny, przewyższającej 420 krotnie podatek, płacony w roku 1922. Z tego źródła wpłynie przypuszczalnie 41 miliardów koron. Domy, kupione dla celów specyalnych, opodatkowane są 500-krotnie. Towarzystwa akcyjne muszą się zobowiązać do wpłacenia 7 procent wartości swych akcyi, przyczem cena akcyi regulowana jest podług kursu z dnia 30 czerwca r. b.

Ceny złota i srebra. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa obecnie złoto i srebro na rachunek Ministerstwa Skarbu po cenach podanych poniżej, które obowiązują do odwołania:

		złoto:	srebro:
Ruble	mk.	1,950'—	850'—
Marki niem.		902'—	236'—
Kor. a. w.		767'—	197'—
Unia łacińska		731'—	197'—
Funty angielskie		18,144'— (szyling)	247'—
Dolary		3,790'—	1.136'—
Guldeny hol.		1,523'—	446'—
Kor. skand.		1,015'—	283'—
Funty tureckie		16.625'—	—'—
Dukaty austr.		8,670'—	—'—
gram czyst. złota 1000—900%		2,519'—	47,20'—
gram czyst. złota 899—750%		2,393'05	4484'—
gram czyst. złota niżej 349 proc.		2,267'10	42,48'—

NADESŁANE KSIĄZKI.

Józef Lasoń: Na falach życia. — Nowele.

Wojna światowa, owa rzeź powszechna, która miała oczyścić zgęszczoną pono atmosferę przedwojennego życia, nie wniosła z sobą skutków zbawiennych, właściwych burzy po dniach dusznej spiekoty.

Międzynarodowe zmaganie się ludów da się zbilansować nie tylko milionami trupów konkretnych, ale zostawiło na ciężarze rachunku ludzkości jeszcze większe masy żywych nieboszczyków — ludzi wyrzuconych z normalnej kolei życia.

Takich właśnie wykoleńców maluje nam w tomiku swoich nowel Józef Lasoń. A, chcąc jeszcze bardziej uwypuklić ponury udział ofiar wojny, odbija typy swoje od tła, zbudowanego z owej nielicznej pozostałości po ludziach dobrych i przyzwoitych. Drogą drobnych zmian i niedostrzegalnych ulepszeń nie dojdziemy do sanacyi stosunków powojennych. Niema się czego łudzić: „Prybowskich", i broniących do upadłego swej uczciwości i honoru jest niewielu, natomiast „Gustawów", dążących do wzbogacenia się „per fas et nefas", nigdy nam nie zabraknie.

Józef Lasoń zaprezentował się i tym razem w swoim tomie nowel, jako bystry znawca duszy ludzkiej oraz jako literat o jędrnym i barwnym stylu.

P. S.

„Wianki" — Czasopismo ilustrowane, poświęcone polskiej sztuce i kulturze artystycznej. Poznań — Kraków — Warszawa — Lwów — Wilno.

W obecnym rozgardyaszu pojęć artystycznych, kiedy zamiast szczerych i fachowych prądów na wielkiej niwie naszego życia estetycznego rodzą się, jak grzyby po deszczu, rozmaite „yzmy" i „izmy", kiedy formizm walczy z futuryzmem, a futuryzm — z formizmem, a te dwa kierunki wystawiają zwarty front przeciw ekspresyonizmowi, impresyonizmowi, naturalizmowi itd., mordując się nawzajem — w takiej chwili ukazanie się na półkach księgarskich czasopisma, poświęconego czystej sztuce, jest evenement nielada.

„Wianki" są wydawnictwem wytwornem, i powinny stać się ulubioną lekturą wszystkich naszych miłośników sztuki.

P. S.

— — — — — — — — — —

Nadesłano nam następujące książki:

Zygmunt Krasiński. Irydion. Kraków. Biblioteka Narodowa.

Ignacy Krasicki. Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki. Kraków. Biblioteka Narodowa.

Antoni Malczewski. Marya. Kraków. Biblioteka Narodowa.

Wiliam Szekspir. Makbet. Kraków. Biblioteka Narodowa.

---

czymy do mnie, mieszkam niedaleko, o wszystkiem opowiem.

— Zgoda! bierzemy dryndę...

Pokoik, jak inne tego rodzaju. Umeblowanie składało się z angielskiego łóżka, umywalki, stolika, dwóch krzeseł i bieliźniarki.

— Pan wciąż jeszcze oczy wytrzeszcza.

— Bo któż, panno Klaro, mógł liczyć, że pani...

— Stało się!... „Wszystkie wasze zdolności i wszystką wiedzę waszą zamienicie na złoto..." Znajome słowa... Co?! A złota trzeba mnie było, by zadość uczynić wam, spekulantom, i rozbestwionym popędom waszym. Przypomina pan sobie, jak stałam w ogonku? Kupiłam funt chleba za ostatnie dwa ruble...

Wy spekulujecie i ja zaczęłam spekulować! Jedyny miałam towar...!

Srubowałam ceny. Teraz jesteśmy pokrewnemi duszami...

— — — — — — — — — —

Z ciężkiem sercem wracał do domu.

Było około trzeciej po północy, ale sklep ojca zaległy już masy całe ludzi w ogonku.

— Bracia! — krzyknął do tłumu, — bracia walcie w szyby, łamcie kraty, niszczcie tych, co poprzez krew waszą dochodzą do złota.

„I pierwszy pokazał, jak czynić należy".

Z kraju.

Rozwadów. (Stosunki w Gminie. — Antysemityzm. Nasza „klika"). Z Rozwadowa piszą nam: Brak rzeczywiście dosadnych słów dla opisania stosunków, jakie panują w tut. gminie. Mimo, że ludność żydowska stanowi ¾ części ludności całego miasta, to liczba radnych żyd. dochodzi tylko do 9-ciu, radnych polskich jest aż 18-stu. Zbyteczną, sądzę jest wzmianka, że wszelkie prośby żyd. bez względu na treść i uzasadnienie są ryczałtowo odrzucone. Na czele gminy stoi narzucony nam — jak zresztą cała rada — przez starostwo p. Stauffer, któremu nie możemy niczego zarzucić prócz tego, że się na sztuce rządzenia miastem zupełnie nie zna. Nic też dziwnego, że p. Stauffer stał się powolnem narzędziem swoich podwładnych, którzy wiedzą jak trzeba „pracować". Ostatnio wpadli antysemici nasi na genialny pomysł uregulowania i upiększenia „miasta". Z gorliwością godną lepszej sprawy wystarano się o plan, wytknięto nowe linie regulacyjne, przyczem głównie chodzi o rozszerzenie ulic — lecz dziwnie się to jakoś ułożyło — wszędzie li tylko kosztem realności żyd. I powołując się na ten plan, mniejsza o to czy prawomocny, czy nie — bo któż dzisiaj zresztą dba o taką czczą formalność? — niszczy się z zimną krwią mienie żyd. dla widzimisię tego lub tamtego antysemity. Z bólem serca patrzą się właściciele narożnych domów, jak się ich sąsiedzi powoli odbudowują, podczas gdy ich domy mają paść ofiarą żydożerczych adeptów najrozmaitszych piśmideł brukowych. Wstyd, panowie! Dbajcie przedewszystkiem o czystość a nie „piękność miasta"! Skoroście tacy wrażliwi na estetykę, to czemuż Was nie razi widok niektórych zaułków, przypominających stajnię Augiasza? Cóż teraz rzutki i energiczny przełożony gminy żyd., wiceburmistrz, członek komisyi budowlanej etc. p. Berl Reich? Jakoś nie swojo się czuł na ostatniem posiedzeniu z 30 u. m. wśród wczorajszych jeszcze przyjaciół, skoro przejrzał nieco, a uniesiony świętym gniewem wykrzyknął: „Robicie z tego panowie kwestyę wyznaniową". Nadaremnie jednak tłumaczył, siła antysemityzmu okazała się większą od siły logiki i rozsądku. Trzeba być ostrożniejszym na przyszłość w przyjmowaniu prezentów w postaci mandatu dla siebie i dla kilku swoich zauszników za cenę paraliżowania wyborów. „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz", mówi przysłowie polskie. —

Niemniej dziwne stosunki panują w łonie samego żydostwa tut. na zewnątrz. Charakterystyczne światło na bałagan w gminie żyd. rzuca następujący przykład: W kwietniu br. wyjechał przełożony gminy p. Berl Reich dla jakichś osobistych celów do Holandyi, gdzie bawił przeszło 2 miesiące. Wszystkie sprawy będące w toku uległy natychmiastowemu spoczywaniu, nie mówiąc już o podjęciu czegoś nowego. Na żądanie biednych funkcyonaryuszów gminnych, jak szochetów assesora rabinackiego itd., którzy zwrostem drożyzny domagali się podwyższenia płacy nie miał kto odpowiadać, rozpoczęta budowa bóżnicy stanęła odrazu; wszystko jakby zamarło i osierociło. I oto wynik lizuńskiej polityki naszych komisarzy rządowcyh. Krzesło radnych obsadzają manekinami, których jedyną zasługą jest to chyba, że należą do „kliki" i że są w swego menera zapatrzeni jak wpółboga. I nic też dziwnego, że katarynka przez 9 tygodni nie grała, skoro jej ręka kataryniarza nie nakręcała.. „Wids".

—oo—

ZE SPORTU.

Wyniki matchów rozegranych w dniu niedzielnym były następujące:

Wisła—Czarni (Lwów) 4:3 (1:1)
Cracovia II.—Hakoah 3:2 (2:0)
Błękitni—Amatorzy 0:0.

Z powodu niemożności skomunikowania się z Warszawą i Wiedniem, wyniki stołeczne i zagraniczne podamy w numerze jutrzejszym.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek: „Drugi Mąż".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA
Poniedziałek: „Carmen".

TEATR „BAGATELA"
Poniedziałek: „Madame Boccacio".

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ
Wtorek: „Dybuk".

Z ostatniej chwili.

Z powodu przerwania połączenia telefonicznego z Warszawą, nie mogliśmy się skomunikować z naszym korespondentem stołecznym. Uszkodzenie linii telefonicznej zaskoczyło nas właśnie w chwili, kiedyśmy się spodziewali dalszych wiadomości o losach endecko-ryzykanckiej misyi p. Korfantego.

Zachowanie się ogłuchłych drutów telefonicznych jest conajmniej symboliczne: nikt i nic nie chce słyszeć o gabinecie zaśniedziałej prawicy. (Red.)

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikow, Orzeszkowej 1